Nr. 251 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 27 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Apetyty polityczne żubrów obszarniczych

Zjazd w Nieświeżu. — Próby wyzyskania przyjazdu Marszałka Piłsudskiego.

Kulig magnacki w Nieświeżu.

Jaki charakter ma wyjazd Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 25 10. (tel. wł.). Wczoraj przybył do Nieświeża p. marsz. Piłsudski, celem udekorowania krzyżem Virtuti Militari pomnika Stanisława Radziwiłła swego adjutanta poległego śmiercią bohaterską — podczas wojny z Rosją.

O ile wiemy udział marszałka w uroczystości żałobnej był zapowiedziany od bardzo dawna i nie ma w tej decyzji

ŻADNEGO POSMAKU POLITYCZNEGO

ale żywioły reakcyjne, i monarchistyczne postanowiły najwidoczniej wykorzystać okazję i robi się dokoła Nieświeża wielki gwałt polityczny, przy udziale usłużnej prasy.

Według „Kurjera Porannego" oraz miarodajnego monarchistycznego „Słowa wileńskiego" wyjechali do Nieświeża min. Meysztowicz, ks. Janusz Radziwiłł, ks. E. Sapieha wódz polskiego monarchizmu, ks. Olgierd Czartoryski, hr. Jerzy Potocki, ks. L. Czertwertyński, hr. J. Czapski, hr. J. Tyszkiewicz oraz p. Gieczewicz.

Większość wymienionych to przywódcy i protektorzy zjednoczenia monarchistycznego, rozwiązanego decyzją min. spraw wewnętrzn. Młodzianowskiego za antypaństwową działalność.

W demokratycznych kołach politycznych panuje

UCZUCIE NIESMAKU

z powodu całej tej imprezy.

WARSZAWA, 25 10. (AW.) Wiadomość o wyjeździe marsz. Piłsudskiego do Nieświeża wywołała olbrzymie wrażenie w warszawskich kołach politycznych. Podkreśla się fakt równoczesnego zjazdu w Nieświeżu — przedstawicieli magnatów polskich wszystkich 3 dzielnic. Poza przedstawicielami ziem kresowych bawić będą w Nieświeżu ks. Olgierd Czartoryski, Jerzy Potocki z Małopolski. Zjazd obecny — jak przypuszczają będzie

PUNKTEM ZWROTNYM W POLITYCE WIELKIEGO ZIEMIANSTWA

w stosunku do państwa. Podkreśla się również, że większość uczestników zjazdu należy do obozu monarchistycznego. Z drugiej strony nie jest wykluczone organizowanie poważnej

PARTJI KONSERWATYWNEJ

która w życiu politycznem państwa mogłaby odegrać dużą rolę.

Głos rozpaczy pracowników państwowych.

Uchwały Centralnej komisji związków urzędniczych.

WARSZAWA, 25 10. (tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej Związków zawod. pracowników państw. Zebrani jednogłośnie stwierdzili, że podwyżka proponowana przez Radę min. nie może zadowolnić pracowników, których pobory obniżyły się o wiele znaczniej bo o 30 proc. Wobec takiego stanu rzeczy przedstawiciele związków oczekują jeszcze słusznego załatwienia ich żądań wobec potęgującego się rozgoryczenia, szczególniej po ostatniej uchwale rady ministrów, która zawiodła oczekiwania pracowników państw. Pracownicy domagają się bezwzględnie przychylnej decyzji rady ministrów w jak najkrótszym czasie.

Jak wyglądają niektóre pozycje budżetu.

Przewidywana nadwyżka dochodów.

WARSZAWA, 25 10. (PAT.). Według przygotowanego przez rząd preliminarza budżetowego na r. 1927—8, który ukazał się już w druku, przewidziane są dochody w sumie 1,899.252.571 zł, w czem dochody zwyczajne w sumie 1,706,914.851 zł a dochody nadzwyczajne w sumie 192,337.720 zł zaś wydatki ogólne w sumie 1,898,679.975 zł. W tem na wydatki zwyczajne przypada 1.838.948,702 zł, a na wydatki nadzwyczajne 59.731,273.000 zł.

Z preliminowanych dochodów przypada na administrację: 1,211,191.697 złotych, na przedsiębiorstwa pasńtwowe 92,538.879 zł, na monopole państwowe 595,526.000 zł. — W dochodach z monopoli przypada na monopol spirytusowy 275,400.000 zł na monopol tytoniowy 270.000.000 zł.

W dochodach nadzwyczajnych preliminowany jest

DOCHÓD OD PODATKU MAJĄTK.

w sumie 95,000.000 zł oraz 10 proc. nadzwyczajnych dodatków do danin publicznych w sumie 62,000.000 złotych.

Na roboty publiczne przewidziana jest w budżecie ministerstwa pracy i opieki społ. w tem na budowle wodne 20,000.000 zł, na utrzymanie dróg i mostów 31,000.000 zł.

Wydatki na

ŚWIADCZENIA SOCJALNE

w budżecie ministrestwa pracy i opieki społecznej preliminowane są w sumie 51 milj. 510.500 zł.

—:::—

Jutro wyrok w sprawie Królikowskiego.

WARSZAWA, 25 10. (tel. wł.). Prof. Dąbrowski przy dodatkowej ekspertyzie stwierdził, że kokaina działa jako środek podniecający, ale osoby nieprzyzwyczajone łatwo mogą ponieść śmierć na miejscu przez jej użycie.

Następnie przemawiał prokurator Rudnicki, kończąc słowami, że jest głęboko przekonany o winie Królikowskiego i wnosi o odpowiedzialność za zadanie tej śmierci. Następnie powód cywilny adw. Potok, wnosi o wynagrodzenie strat materjalnych dla rodziny zamordowanej w sumie 999 zł a tytułem wynagrodzenia strat moralnych 1 zł. Następnie wygłosił mowę obrońca adw. Ruff, wnosząc o uniewinnienie oskarżonego. — Jutro przemawia adw. Paschalski oraz zapadnie prawdopodobnie wyrok.

SEJM.

WARSZAWA. 25. paźdz. (tel. wł.) Kancelarja sejmowa rozesłała wczoraj do posłów zawiadomienie o mającem nastąpić w piątek ogłoszeniu dekretu o otwarciu sesji sejmowej. W związku z tem prosi się posłów o przybycie do Warszawy na sobotę, gdyż po ogłoszeniu dekretu, marszałek zamierza zwołać posiedzenie na sobotę, dnia 30. b. m.

BUCHALTEROWIE PRZYSIĘGLI.

WARSZAWA. 25. paźdz. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy sfery handlowe przystąpiły do opracowania ustawy o instytucjach buchalterów przysięgłych. Instytucja ta będzie miała za zadanie badanie i kontrolowanie bilansów wszystkich spółek akcyjnych.

POŻYCZKA DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA. 25. paźdz. (A. W.) W związku z uchwaloną przez Radę Min. 20-to proc. bezzwrotną pożyczką dla urzędników państwowych płatną w 2 ratach dowiadujemy się, że uchwała ta obejmuje również podoficerów zawodowych. Sumy potrzebne na wyasygnowanie tej pożyczki wstawione będą w budżet dopiero 1. stycznia, obecnie zaś wypłacone będą w formie zaliczki.

—:::—

Bezczelna obłuda
w sprawie urzędniczej.

Jesteśmy świadkami niesłychanej obłudy Chjeny w sprawie poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych. — Zrejestrujmy fakta w zakresie tego zagadnienia.

Oto poprzednie rządy ścisły — jak wiadomo — płace funkcjonarjuszów państwowych od 4—6 proc.

Minister skarbu p. Zdziechowski przygotował sanację skarbu metodą zgoła osobliwą. proponował bowiem redukcję urzędników na wielką skalę, z tego samych kolejarzy .... tylko 16 tysięcy. Co więcej — przygotował nową ustawę uposażeniową — która podnosiła płace funkcjonarjuszom od V kategorji w górę, obniżała zaś wszystkim innym od VIII na dół aż po XVI.

Nadto projekt ten odbierał dodatki ekonomiczne dziś obowiązujące na dzieci, zwrot zą koszta leczenia itp. Jednem słowem — Chjena chciała uratować skarb kosztem zupełnego wygłodzenia pracowników państwowych. zniszczenia bezwzględnego ich egzystencji.

Wypadki majowe przepędziły p. Zdziechowskiego wraz z całym jego planem sanacyjnym tak opacznie pojętym. Projekt ten znikł na razie z widowni.

I oto nagle, gdy usunięto stary rząd witosowy — rozpoczęła Chjena kampanję — przeciw rządowi Piłsudskiego wsiadając na konia urzędniczego...

I oto jesteśmy świadkami niezwykłego zjawiska i orgji demagogicznych obliczonych na najgrubszą już nieświadomość i naiwność interesowanych.

Rząd Bartla przygotowuje prowizorjum w granicach 485 miljonów. Chjena ścina mu 35 miljonów z tego i przez usta tegoż samego twórcy nędzy urzędniczej p. Zdziechowskiego — domaga się w granicach tak ścisłej kwoty preliminarza na ostatni kwartał — podwyżki płac... A gdy tow. Moraczewski zgłosił wniosek o podwyżkę płac o 10 proc. — ta sama Chjena odrzuca ten wniosek. — Wygląda to w skrócie tak:

1) Chjena domaga się podniesienia płac,
2) równocześnie odbiera możność zarządzenia podwyżki — ścinając 35 miljonów z prowizorjum budżet.
3) Głosuje przeciw wnioskowi tow. Moraczewskiego o podniesienie płac.
4) Uchwala w ustawie o prowizorjum artykuł. iż za przekroczenie ustalonej sumy prowizorjum jest rząd osobiście odpowiedzialny.

Po tem wszystkiem ryczy w niebogłosy o wzburzeniu urzędników przeciw temu rządowi. alarmuje opinję, że budżet na r. 1927 jest za wysoki, a uchwała Rady ministrów o podniesieniu płac o 20 proc. wprawia w szał prasę antyrządową — i ton zupełnie nieproporcjonalnie do tego, kiedy b. minister skarbu Zdziechowski zmniejszał płace.

Jesteśmy zdania, że podwyżka jest niewystarczająca, nie odpowiada wzrostowi drożyzny, że rząd winien zabrać się energicznie do zwalczania drożyzny, ale nie możemy nie napiętnować tej bezczelnej obłudy gnębicieli dotychczasowych całej warstwy pracowników państwowych i klasy robotniczej, którzy z jednej strony nie dają rządowi pieniędzy na pokrycie wydatków i grożą mu odpowiedzialności, z drugiej zaś rozdzierają szaty nad niedolą urzędniczą.

Farbowane lisy...

—:::—

Jak ułatwić można walkę z drożyzną.

Do poznania wzrastającej w nieusprawiedliwionem tempie drożyzny, służy skuteczne przeprowadzenie ankiety, której wyniki, dające poznać przyczyny i rozmiar zła, umożliwiłaby walkę z lichwą towarową, co leży przedewszystkiem w zakresie obowiązków rządu.

Takiej ankiety domagają się socjaliści oddawna. Jeżeli niema ona być mydleniem oczu konsumentom i parawanem urzędowym dla lichwiarskich praktyk przemysłowców, kupca, musi ankieta:

1) znajdować się pod kierownictwem bezstronnem, a więc nie może być zorganizowana przez Min. przemysłu i handlu, które — bez względu na osobę ministra — ulega z natury rzeczy wpływom świata przemysłowo-handlowego;

2) odbywać się przed komisją złożoną nietylko z przedstawicieli kapitału, fachowej wiedzy, lecz także z reprezentantów pracy i konsumentów;

3) odbywać się jawnie.

Nadto władza, czy komisja przeprowadzająca ankietę musi:

1) mieć środki do zmuszenia przemysłowców i kupców do przedłożenia ksiąg, rachunków, kalkulacji oraz składania zeznań;

2) mieć możność skutecznej obrony robotników i urzędników zeznających w charakterze świadków w sprawie warunków produkcji w danem przedsiębiorstwie i ochroniania w ten sposób świadków przed możliwością szykan ze strony pracodawców;

3) opracować na podstawie uzyskanego materjału wnioski dla rządu zmierzające do potanienia artykułów codziennej potrzeby oraz do zreorganizowania i usprawnienia przemysłu.

Rząd rozporządzający tym materjałem, mógłby skutecznie zwalczyć lichwę towarową.

Udział w komisji reprezentantów związków zawodowych, przymus przedkładania ksiąg i kalkulacji, jasność ankiety i pełna ochrona świadków przed szykanami pracodawców — oto nieodzowne warunki objektywnej i skutecznej pracy ankiety.

Rzetelny przemysłowiec i kupiec nie ma powodu lękać się prac komisji, a nierzetelnych trzeba nareszcie zdemaskować i przycisnąć.

Węgry mają się przemienić na państwo faszystowskie.

BUDAPESZT. 25. paźdz. Jeden z przywódców związku „Budzących się Węgrów" Eckhardt, oświadczył, iż „Budzący się Węgrzy" zamierzają w najbliższej przyszłości przystąpić do stworzenia organizacji faszystowskich. Nowa organizacja nie będzie wprawdzie nosiła oficjalnej nazwy „faszystów" ale statut i charakter nowego związku opierać się będzie w zupełności na wzorze włoskim. „Budzący się Węgrzy"

WYSTĘPUJĄ ZUPEŁNIE OTWARCIE PRZECIWKO SYSTEMOWI PARLAMENTARNEMU

i chcą sprawować dyktaturę w państwie. Podobno rząd węgierski popiera plany „Budzących się Węgrów", akceptując bez zastrzeżeń ich program polityczny. Oświadczenie Eckharta wywołało rzecz jasna wielkie zainteresowanie w węgierskich kołach politycznych, gdzie w szczególności żywo komentuje się stanowisko rządu hr. Bethlena do faszystów.

W obozie demokratycznym, cała sprawa wywołała wielkie podniecenie, a przedstawiciele stronnictw lewicowych żądają, by rząd odpowiedział na deklarację Eckharta.

Otwarcie roku szkolnego
na uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA. 25. paźdz. (Pat.) Dnia 24. b. m. w wielkiej auli uniwersytetu odbyła się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego warszawskiej Almae Matris.

Dotychczasowy rektor, profesor Pieńkowski złożył sprawozdanie z działalności uczelni za rok ubiegły, wskazując na to, jak na każdym kroku uniwersytet musiał się borykać z trudnościami natury materjalnej, nie chcąc dopuścić do zamarcia pracy na polu naukowem. Sytuacja była tak groźna, że senat zmuszony był wskutek niedoborów powziąć uchwałę nieotwierania roku akademickiego 1926/27, o ile stan ten nie miałby ulec zasadniczej poprawie. Dzięki jednak pomocy czynników rządowych do ostateczności nie doszło.

Następnie rektor Pieńkowski przekazał swą władzę rektorską w ręce nowego rektora prof. Hryniewieckiego.

Pierwsza śnieżyca nad Polską.

KRAKÓW. 25. paźdz. (Pat.) Dziś spadł tu obfity śnieg i pokrył całe miasto białym całunem, skutkiem czego odwołano wszystkie igrzyska sportowe.

KATOWICE. 25. paźdz. (Pat.) Trwająca od wczoraj śnieżyca spowodowała liczne opóźnienia pociągów.

LWÓW, 25. paźdz. (Pat.) Połączenie telefoniczne Lwów — Warszawa przerwane. Śnieżyca obaliła w wielu miejscach słupy telefoniczne.

Kraj bez bezrobotnych.

PARYŻ. 25. paźdz. Ministerstwo pracy komunikuje, że obecnie w całej Francji otrzymuje oficjalne wsparcia 540 bezrobotnych, między nimi 11 kobiet. Podaż pracy jest — tak jak poprzednio — większą, niż popyt. W ostatnim czasie wobec 1003 zaofiarowanych miejsc pracy było tylko 730 zgłoszeń.

Arystokraci pod pręgierzem.

BUDAPESZT. 25. paźdz. Podczas debaty w parlamencie nad ustanowieniem Izby panów przyszło do burzliwych scen. Przedstawiciel niezależnych chłopów, Denes zaatakował ostro dom habsburski i protestował przeciw projektowi rządu mianowania habsburskich arcyksiążąt członkami Izby panów. Mówiąc o arystokracji węgierskiej, Denes podniósł, że o niej właściwie mówić nie można, gdyż prawdziwa szlachta węgierska została przez Habsburgów wytępiona, a współcześni magnaci dobra swe i tytuły otrzymali od Habsburgów, jako nagrodę za zdradę stanu.

Z 279 węgierskich rodzin szlacheckich 113 jest obcego pochodzenia. Mówca odczytał, długą listę hrabiowskich i książęcych rodzin, które Habsburgowie wynagrodzili dobrami za to, że zdradzali im wszystkie wolnościowe ruchy narodu.

Usunięcie przewódców opozycji komunistycznej w Rosji.

MOSKWA. 25. paźdz. (Pat.) Na plenarnem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego przedstawiciele komisji kontrolnej partji komunistycznej oświadczyli, że niemożliwem jest, aby Zinowiew miał nadal pracować w komitecie III. Międzynarodówki. Pozatem na wniosek komisji kontrolnej usunięto Trockiego od funkcji członka Biura politycznego a Kamieniewa od kandydatury na członka tego biura.

Nowy rekord lotniczy na wysokość.

(ATE.) Znany lotnik angielski Bullmann usiłuje obecnie pobić rekord francuza Colliso na wysokość. Jak wiadomo, Colliso wzbił się w powietrze na 12.442 mtr. Bullmann spodziewa się osiągnąć wysokość 15 tys. metrów. Aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie przyrządów pomiarowych, na tak dużej wysokości, gdzie panuje przeciętna temperatura 40 stopni niżej zera, mają być one pomieszczone w futerałach elektrycznie ogrzewanych.

WIEK MATUZALOWY.

BIAŁOGRÓD. 25. paźdz. (Pat.) W jednej z miejscowości podmiejskich zmarł w wieku 126 lat niejaki Mato Franczicz, pochodzący z Bośni.

—:::—

Utemperowany nacjonalizm.

Wbrew przysłowiowej łagodności słowiańskich narodów nacjonalizm, gnieżdżący się w środkowej i wschodniej Europie ma oblicze żarłoczne i napastliwe. Lekceważy sobie kulturalne formy a porachunki swoje załatwia demagogją i krzykiem a nierzadko — skrytobójczą kulą rewolwerową. Każdy wypadek gwałtu nacjonalistów jednej barwy jest wodą na młyn szowinistów z przeciwnego obozu narodowego. To dobrowolne dostarczanie sobie materjału zapalnego wygląda na asekurowanie sobie egzystencji. Społeczeństwa znużone bezpłodnością szowinistycznych podżegań zastanawiają się czasem nad potrzebą porozumienia, nad koniecznością stępienia pazurów. Partje nacjonalistyczne popadają wówczas we wściekłość na myśl, że zostaną spędzone z żerowiska i robią co tylko można, ażeby przeszkodzić polityce rozumu i rozwagi. Każdy wypadek sporu, o który tak łatwo w życiu politycznem jest urabiany dla podniecenia umysłów, czyny szaleńców przekształcone są na program i drogowskazy.

Na rozpaleniu walk narodowych cierpi najbardziej państwo, które ma skład niejednolity. Polska jest klasycznym przykładem szkodliwości odpychania t. zw. mniejszości narodowych od rydwanu Rzeczypospolitej. Wszelkie argumenty o potrzebie pojednania odbijają się jak groch od ściany. Wśród takiej atmosfery jałowieją umysły i serca a najbardziej zapalna młodzież daje się porywać do czynów niepoczytalnych. Wśród hałasu i zgiełku, wyczynianego przez nacjonalistów nie trudno nawet o zbrodnię.

A jednak zaciemnienie horyzontu, przez czyny prowokujące nie powinno odbierać nadziei na utemperowanie nacjonalizmów. Za szukaniem dróg do porozumienia i sposobów współpracy przemawiają fakty każdego dnia. Wspólność interesów gospodarczych i kulturalnych nawet najbardziej poważnionych narodów staje się pewnikiem, zdobywającym coraz szersze uznanie. Żywi je nietylko klasa robotnicza ale i te grupy społeczne, którym czad i trucizna nacjonalistyczna nie odebrały zdrowego na świat poglądu.

Ostatnie lata przyniosły usunięcie wielu nieporozumień pomiędzy śmiertelnie zwaśnionemi Niemcami i Francją. Życie zmusza do zasypywania przepaści, ziejącej pomiędzy jednym narodem i drugiem.

W stosunkach wewnętrznych państwa, które ma duży procent t. zw. mniejszości jest trudniej o taką zgodę. Ale i tam pole pracy nad porozumieniem nie jest niewdzięcznym ugorem i posiew dobrej woli przynosi pewne rezultaty. Widać takie wyniki w rozwoju stosunków narodowościowych w Czechosłowacji. I tam jeszcze do niedawna większość czeska mówiła, że Niemców, Rusinów i Polaków trzeba trzymać zdala od interesowania się i współpracy nad rozwojem i przyszłością państwa.

Oddanie dwu tek ministerjalnych w rządzie czechosłowackim Niemcom jest wypadkiem przełomowym w polityce państw narodowo mieszanych. Powinno być precedensem do nawiązywania dalszych nici pomiędzy większością a t. zw. mniejszościami narodowemi. I to nie tylko w Czechosłowacji. Podobny jak Czechosłowacja układ narodowościowy ma Polska, Rumunja, Jugosławja.

Charakterystycznym objawem w pozyskaniu Niemców dla państwowości czeskosłowackiej jest fakt, że w rządzie czeskim zasiedli przedstawiciele niemieckich grup burżuazyjnych, które najbardziej są skłonne do urabiania ideologji nacjonalistycznej. W świetle dokonywującej się przemiany nastrojów wśród klas posiadających, robotnicy mają tem większy obowiązek odrzucenia nacjonalistycznej plewy. U nas obarcza ten obowiązek przedewszystkiem robotników polskich. — Robotnicy innych narodowości pójdą bezwątpienia za dobrym przykładem. Dłoń wyciągnięta do zgody nie powinna zawisnąć w powietrzu.

—:::—

Prasa komunistyczna o zwycięstwie nad opozycją.

MOSKWA. Organy urzędowe stronnictwa komunistycznego święcą tryumfy. Moskiewska „Prawda" zamieściła w jednym ze swych ostatnich numerów pełen entuzjazmu artykuł p. t. „Zwycięstwo partji", w którym między innemi czytamy, że „dokumenty opozycji z dnia 16. października posiadają głęboki sens polityczny. Sens ten polega na zupełnym, absolutnym i znakomicie odniesionym zwycięstwie partji nad zjednoczoną opozycją. Dokumenty te są dowodem zupełnej i jasnej dla całej partji i samej opozycji klęski politycznej opozycjonistów, którzy odważyli się podjąć walkę z partją i z kierownictwem „leninowskim", usiłując rozbić jedność, panującą dotychczas w szeregach bolszewickich. Zwycięstwo partji tem jest większe, że pokonano tu nie jakiś poszczególny ruch, lecz znakomicie zorganizowany blok wszystkich partyj i frakcyj opozycyjnych. Jeśli w roku 1921 pod kierownictwem Lenina pokonano drobno - burżuazyjną grupę t. zw. opozycji robotniczej, stworzonej przez Szljapnikowa i Medwiediewa, którzy z biegiem czasu przeistoczyli się w najzwyczajniejszych czarnosecińskich mienszewików; jeśli w latach 1923/4 partja odniosła zwycięstwo nad „trockizmem", będącym ruchem drobno - burżuazyjnym, dążącym do rewizji rozbito t. zw. „nową opozycję", — to dzisiaj odnieśliśmy zwycięstwo nad całym blokiem opozycyjnym, nad wszystkiemi temi grupami, które zwartym frontem zaatakowały centralny komitet wykonawczy, wytwarzając tym samym niebezpieczeństwo rozłamu".

„Ale jednocześnie „Prawda" oświadcza, że „stronnictwo komunistyczne z baczną uwagą śledzić będzie, by opozycja spełniała swe wszystkie zobowiązania wobec partji. Stronnictwo nie będzie tolerować nowej „gry" dyskusji, nie będzie tolerować naruszania dyscypliny partyjnej, nie będzie tolerować żadnej próby w kierunku ponownego rozbicia jedności partji.

Partja będzie i nadal prowadzić, jak zresztą prowadziła dotychczas bezwzględną walkę ideową ze wszystkiemi zasadniczemi poglądami opozycji, z jakich opozycja dotychczas nie zrezygnowała".

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Przyjaciele", komedja w 4 aktach **Al. Fredry.** Uroczyste przedstawienie, poprzedzone Prologiem **St. Wasylewskiego** ku uczczeniu 50-tej rocznicy zgonu ojca komedji polskiej.

Nie można go zapomnieć, bo jawi się przed nami wiecznie żywy, słoneczności pełen, która od stu lat rozpromienia scenę polską, w takt polonezowego, to mazurowego tempa przesuwając przez nią korowód postaci wyczarowanych niby kolorowe sny z błękitu powietrza polskiego, z zieleni, szumiącej łagodnie kolo domu polskiego, z wzorzystej tkaniny gleby rodzinnej — z serca przepojonego sokami krwi plemiennej. A te śliczne, rwące oczy sny — to nie polotne bajki fantastyczne, które migocą grą tęczową, by zgasnąć z chwilą, gdy gaśnie ekstaza marzenia — to żywe, bliźnie nasze, krwią naszą tętniące twory, cała wielka galerja typów, które, rzekłbyś ze spłowiałych ram portretowych zstąpiwszy, otaczają cię gwarną barwną rzeszą, witają kordjalnym rubasznym śmiechem kontuszowych i czamarowych jegomościów, wdzięcznym dygiem drepcących w sztywnych sukienkach dziewczątek, opowiadają ci o swych radościach, tęsknotach i kłopotach tą najcudowniejszą mową, która zda się ma smak i zapach miodu...

Nie, nie można go zapomnieć, bo w jego komedjach tkwi zaklęte życie polskie, nie to, na tragicznych wyłomach walczące ale to drugie, cichemi godzinami starych zegarów mierzone, w starodawnych domkach kłopocące się, zapachem lawendowych bieliźniarek ciche, echami piosenki o Filonie i Laurze owiane... życie, którego już niema ale którego niewidzialne nici złote i srebrne mimo wszystko, co się stało, wloką serca nasze za sobą...

Uroczystość Fredrowska w Teatrze, mająca być hołdem dla pamięci najbardziej obok Mickiewicza rasowego poety polskiego, obeszło się bez szablonowej inauguracji, która zwykle bywa bardzo długi i odpowiednio bardzo nudny odczyt. Za to prolog napisał i prawdopodobnie inscenizował Stanisław Wasylewski, pisarz wykwintny i wczuwający się jak mało kto w ducha epoki. Prolog tedy wypadł wykwintnie, wywołał nastrój podniosły, deklamacja p. Dobrowolskiego harmonizowała z tłem, które stanowił wiernie skopjowany gabinet Fredry z twórcą przy pulpicie i z wizyjnemi postaciami długiego szeregu bohaterów jego sztuki. Dyskretne tony muzyki akompanjowały rytmicznemu posuwaniu się figur w stylowych kostjumach, składających pokłon Mistrzowi. Było to zaprawdę niecodzienne widowisko, pełne poetycznego wdzięku i artystycznego smaku.

Może i dobrze zrobiono, wybierając jedną z mniej znanych komedji Fredry „Przyjaciele". Mniej znana i nienależąca do jego arcydzieł, ma jednak swoistą barwę i ton, z czego w przedstawieniu nie uroniono niczego. Na widowni było miło, jakaś przyjazna atmosfera łączyła widzów z wykonawcami — a to nie zdarza się tak często. Ujrzeliśmy p. Trapszo w jednej z najlepiej rodzajowi jej świetnego talentu odpowiadających ról: piękna Zofja posiadała właściwą wybworność i grację, jej gra i aparycja składała się na doskonały konterfekt, któremu ubliżyłoby się, gdyby się go nazwało tylko udatnem naśladownictwem. Podnieść zwłaszcza muszę charakterystyczną manjerę tej przyjemnej osóbki, w którą bez reszty wcieliła się nasza pierwszorzędna artystka.

Czesława grał p. Knobelsdorf, któremu trochę niemiłych rzeczy nagadałem (dotychczas zresztą sądzę, że zupełnie słusznie) w poprzednich recenzjach. Bardzo dobrze ucharakteryzowany, poważnie spokojny w ruchach, mimice i wygłosie, był bez zarzutu. Dwaj komiczni konkurenci: pp. Dobrzański i Ratschka spisali się — jak zwykle ci artyści, wybijający się rutyną sceniczną i czuciem artystycznem — celująco. Ich komizm, wnoszący główne ożywienie w sztukę, nie przesilony w kierunku karykaturalności, był w bardzo dobrym stylu. — Sympatycznie grał p. Szyndler, Con amore i ku ogólnemu aplauzowi podrygiwała i mizdrzyła się w roli protensjonalnej Francuski p. Kwiatkiewiczowa, starannie opracowali swe role p. Bielecki i Fertner, trafiając w ten specjalny ton komedjowy, który jest duszą twórczości Fredry.

Artur Cwikowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 października

DO DZISIEJSZEGO NUMERU dołączamy dodatek powieściowy.

WCZESNA ZIMA. W ub. sobotę i niedzielę padały deszcze przy stosunkowo ciepłej temperaturze. Deszcz ten w niedzielę popołudniu padał nieprzerwanie, w nocy zaś przemienił się w śnieżycę, przyczem silnie pochłodniało. Śnieg ten leżał wczoraj przez cały dzień, wieczorem zaś chwycił przymrozek. Nadchodzą również wieści z różnych stron kraju o opadach śnieżnych. Kaprysy aury są klęską dla rolników, którzy nie zdążyli pokończyć swych robót w polu, oraz dla mas ludności w mieście, nękanych Udrożyzną i bezrobociem.

PODATEK DOCHODOWY. Izba skarbowa przypomina, że z dniem 1. listopada 1926 r. upływa termin uiszczenia podatku dochodowego, wymierzonego na rok 1926.

Leży przeto w interesie płatników, aby przed upływem powyższych terminów wpłacili przypadające kwoty podatku dochodowego na rok 1926 do właściwych Kas skarbowych, unikając w ten sposób kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

Z ODCZYTU W SALI Z. Z. K. WE LWOWIE. Wczoraj odbył się w ZZK. odczyt p. asystenta Politechniki K. Dorosza, urządzony staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie. Na oczyt ten przybyło liczne grono kolejarzy, którzy w skupieniu wysłuchali bardzo jasno wypowiedzianej prelekcji o radjotechnice. W oczach zebranych widać było wielkie zainteresowanie poruszanym tematem, co pozwala wnioskować, że następne odczyty będą dalej cieszyły się, się tak wielką frekwencją.

TANIE OBIADY DLA BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW DRZEWNYCH. Zarząd Związku Zawodowego Urzędników przemysłu drzewnego we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 10, zawiadamia bezrobotnych członków, że wydaje się codziennie zniżki na obiady z 3 dań po 40 groszy.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9.01 przy tendencji mocnej. Bank Polski płacił dolary 8.96 — 8.97, dewizy na Nowy Jork 8.98 zł.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA Ś. P. SOBIŃSKIEGO zachowuje policja w tajemnicy.

Faktem jest jednak, że na ślad zbrodniarzy nie natrafiono. Wobec tego, należy brać nader krytycznie wszelkie wiadomości podawane w tej sprawie w pismach polujących na sensacje.

SAMOBÓJSTWO OFICERA LEKARZA. W restauracji Hubera i Olszańskiego w Przemyślu popełnił onegdaj zamach samobójczy lekarz- kapitan dr. Jaworek, który w miejscu ustępowem strzelił do siebie, kierując rewolwer w głowę. Powód desperackiego kroku nieznany.

NIESNASKI RODZINNE POWODEM SAMOBÓJSTWA. Onegdaj wydobyto z Sanu, tuż pod Przemyślem, zwłoki młodej kobiety. Okazało się, że denatką była N. Lüfnerówna, córka kupca z Niżankowic, która z powodu nieporozumień z rodzicami utopiła się w rzece.

NIEUREGULOWANE RZEKI KLĘSKĄ LUDNOŚCI. Ostatnie deszcze spowodowały miejscami wylew Sanu. W okolicy Przemyśla woda zabrała będące na ukończeniu tamy, zalała błonia, parki wojskowe i dochodziła do domostw, położonych w niższej części miasta. W powiecie liskim San pozalewał pola na znacznych przestrzeniach, woda zaś uniosła mniejsze mosty.

ZŁODZIEJE O SUBTELNYCH GUSTACH. Nieznani osobnicy dokonali włamania do firmy Bracia Wrońscy przy ul. Akademickiej. Dostawszy się do pracowni od strony podwórza skradli futro seiskinowe dane do przeróbki przez art. teatr. p. Miłowską, suknię mecenasowej p. Pierackiej, płaszcz drapowy, dwie inne suknie, oraz 7 m. materji jedwabnej, łącznej wartości 2.275 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Leopold Bałuszko, będąc w stanie podchmielonym napadł w ul. Jabłonowskiej na szeregowca 6 p. saperów Michała Dobrowolskiego i poturbował go laską po głowie. Z trudem odstawiło go dwóch policjantów do aresztu.

Antoni Kamiński i Aleksander Michalluk zostali osadzeni w areszcie, gdyż zabawiali się w kawiarni Udziałowej, nie mając pieniędzy na wyrównanie rachunku.

Józef Auschussman, wielokrotnie karany za kradzieże pobrał w administracji pewnego nowego pisma 2.000 egzemplarzy do komisowej sprzedaży. Dzienniki te sprzedał następnie Auschussman na makulaturę. Pomysłowego tego wyrostka, aresztowała policja.

Katastrofy.

Zapadnięcie się wyspy.

WIEDEŃ 25 10. (Pat.). Pisma donoszą z Lizbony, że wyspa położona w portugalskiej kolonji Angola o szerokości 600 m., a długości 1000 m zniknęła pod powierzchnią morza. — Nastąpiło to prawdopodobnie skutkiem trzęsienia dna morskiego. Ofiar w ludziach nie było.

—:::—

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

WIEDEŃ 25 10 (Pat.). United Pres donosi z Erywania, że Kaukaz nawiedziony został trzęsieniem ziemi. Setki osób zostało zabitych a wiele rannych. Trzęsienie zaczęło się o godz. 2 nad razem i trwało godzinę. Ludność w panice opuszczała swoje siedziby.

—:::—

Rozbicie się okrętu.

PARYŻ 25 10. (Pat.). „Le Matin" donosi z Londynu, że przy rozbiciu się wojennego statku angielskiego w Alenan, w pobliżu wysp Bermuckich, zatonęło 90 ludzi.

—:::—

Z sali sądowej.

BANDYCI ZASĄDZENI NA 13 LAT WIĘZIENIA.

W ostatnim tygodniu toczyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw szajce opryszków, mającej morderstwo, liczne rabunki i kradzieże na sumieniu. Wczoraj ostatecznie zapadł wyrok w tej sprawie. Główny oskarżony Stanisław Mazurkiewicz, został uznany winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, rabunku i kradzieży i został zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia. Drugi oskarżony Władysław Zieliński został uznany winnym zbrodni kradzieży z bronią w ręku w 20-tu wypadkach i został zasądzony na 4 lata, Paweł Jaryna za ukrywanie opryszków i korzystanie z kradzieży, został zasądzony na 2 lata więzienia. Wyrok ten stosunkowo jest łagodny, gdyż pierwszemu ze skazanych, groziła nawet kara śmierci. Skazanych bronili dr. Meisel, dr. Fraenkel i dr. Niemkiewicz.

NADESŁANE.

(Za tą rubryką Redakcja nie odpowiada)

Za wyrazy współczucia z powodu nieodżałowanej śmierci Izydora Citronenblatta składa tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie

Rodzina.

KASIARZE W URZĘDZIE GMINNYM W ZUBRZY. Przedostatniej nocy nieznani osobnicy wyjęli szybę w oknie, poczem dostawszy się do kancelarji urzędu gminnego rozbili dwie kasy ogniotrwałe, z których skradli 1.500 zł. w gotówce. Poszlaki wskazują, że włamania dokonali lwowscy kasiarze. Na miejsce kradzieży udał się daktyloskop lwowskiej policji, oraz wywiadowca celem przeprowadzenia dochodzeń.

SUBLIMAT LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. Wczoraj wieczorem przechodnie zauważyli wijącego się w bólu na pl. Gwardji Narodowej mężczyznę. Jak się okazało, był to Tadeusz C., inkasent pewnej społecznej instytucji, który zatruł się sublimatem. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W restauracji St. Fischera przy ul. Marcina, skradziono wiszącą na ścianie oprawioną w ramkę koncesję monopolową, wyrządzając szkodę 100 zł.

Nieznany osobnik wyciął wczoraj w nocy szybę w bazarze cukrowym Abrahama Brücknera przy ul. Żółkiewskiej i skradł 2 kg. czekolady.

—:::—

Zakład wychowawczy dla dzieci zaniedbanych.

Z inicjatywy i przy poparciu materjalnem Ministerstwa Pracy i Op. Sp. wkrótce zostanie zorganizowany zakład opiekuńczo-wychowawczy dla dzieci zaniebanych moralnie w Herbach, w pobliżu Częstochowy, w budynkach oddanych na potrzeby zakładu przez Ministerstwo. Zakład będzie przeznaczony dla 100 chłopców, połowa miejsc w zakładzie będzie w dyspozycji Min. Pracy i Op Sp.

—:::—

Poczta przynosi nadwyżkę dochodów.

Poczta nasza pokrywa obecnie własnemi dochodami wszystkie swe wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, pozatem daje dość poważne zyski.

Za czas od stycznia do sierpnia b. r. wydatki Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów wynosiły 69.2 mil. zł. z tego 4.8 milj. zł. wydatków nadzwyczajnych na różnego rodzaju inwestycje. Dochody zaś wynosiły 77.4 milj. zł.

Do dyspozycji skarbu państwa pozostało więc 8.2 mil. zł.

Sobowtór papieża w filmie.

Niepozorny kapłan amerykański zjawił się niedawno w Rzymie jako pielgrzym. Gdy przestąpił próg Watykanu, gwardja papieska i urzędnicy Watykanu oddali mu honory papieskie, zgromadzeni zaś pielgrzymi padli na kolana, zachwyceni i zdziwieni prostotą i pokorą papieża. W istocie podobieństwo owego skromnego księżulka do papieża tak było wielkie, że wszyscy ulegli temu złudzeniu.

Amerykańskie towarzystwo filmowe postanowiło wyzyskać tę okoliczność i zwróciło się do niego z propozycją, by za wynagrodzeniem miljona lirów zechciał do filmu odegrać rolę papieża.

Pielgrzym amerykański nie odrzucił pekuniarnej propozycji, wychodząc z założenia, że dobra tego świata nie są do pogardzenia.

Kolonizacja Sachalinu.

MOSKWA. (Ceps). Rząd sowiecki przeprowadził w latach ostatnich cały szereg badań nukowych na wyspie Sachalinie, by pozyskać informacje co do warunków życia na wspomnianej wyspie. Ponieważ ekspedycja naukowa wydała w tej sprawie jak najlepszą opinję, rząd sowiecki postanowił przystąpić do kolonizacji Sachalinu. W tym celu wybudowane zostaną na wyspie drogi bite, koleje i kanały. W pierwszym rzędzie pianowana jest budowa szosy do Aleksandrowska, któraby łączyłaby nowe kolonje ze światem zachodnim.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROWI utworu „Jesień i bieda". Może być umieszczone po dokonaniu pewnych skreśleń. Prosimy zgłosić się osobiście.

P. K. J. Nie do użytku. Po jakiemu to jest: „słuchasz cudnej pieśni dźwięki".

AUTOROWI WIERSZA: Jesień. Można pracować, na razie wierszyk gładki lecz odpowiednio banalny. Nie mówi się „szarpając" lecz „szarpiąc".

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się we środę 27. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego". Na posiedzeniu sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

—:::—

Minister Czechowicz o równowadze budżetu.

WIEDEŃ, 25 10. (Pat.). W wywiadzie udzielonym warszawskiemu korespondentowi N. Fr. Presse pan min. Czechowicz oświadczył, że budżet roku bieżącego zostanie przyprowadzony do równowagi, ponieważ deficyt z pierwszego półrocza 1926 35 miljonów zł. zostanie w zupełności pokryty dochodami z ostatniego kwartału. W sprawie reformy dotychczasowego systemu budżetowego p. minister podkreślił, że reforma ta ma na celu równomierny dział ciężarów podatkowych, który ułatwi ściąganie podatków i uprości cały aparat. Co do misji prof. Kemmerera oświadczył minister, że sprawozdanie tej misji zostanie gruntownie przestudjowane przez specjalnie do tego powołaną komisję do której między innymi należeć będą prof. Krzyżanowski z Krakowa, który współpracował z prof. Kemmererem, jakoteż wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski.

—:::—

P. Zdziechowski działa.

WARSZAWA 25 10. (tel. wł.). „Kurjer Por.“ donosi: Po demonstracyjnym odczycie w Warszawie p. Zdziechowski wyjechał z tym samym odczytem do Poznania, gdzie odczyt ten zorganizowany został jako pretekst do antypaństwowych demonstracyj. — Członkowie poznańskiej endecji, chadecji i dubadecji, zorganizowali w sali kina „Apollo“ hałaśliwą owację dla wchodzącego prelegenta. Gdy owacja ucichła, prof. Paczkowski zabrał głos i oświadczył, że p. Jerzy Zdziechowski jest tym, który radził, by rząd Witosa wraz z Prez. Wojciechowskim w dniach majowych przedostał się z Belwederu do Poznania „nie aby tu abdykować, lecz aby stąd rozkazywać“. Wspominając o najściu na posła Zdziechowskiego, prof. Paczkowski wezwał go, aby się nie zniechęcał „ani groźbami, ani terrorem“.

—:::—

Otwarcie Międzynar. konferencji kolejowej w Berlinie.

BERLIN. 25. 10. Międzynarodowa konferencja, mająca obradować nad sprawą bezpośredniej komunikacji Paryż — Tokio, została tutaj otwarta przy współudziale około 100 delegatów z Niemiec, Rosji, Polski, Japonji, Chin, Czechosłowacji, Francji, Belgji, Austrji, Włoch, Estonji, Łotwy i Litwy.

Gen. dyrektor niemieckich kolei państwowych dr. Dorpmüller wygłosił mowę powitalną, w której m. i. powiedział:

„Naszem zadaniem jest obecnie zjednoczyć na drodze pokojowej to, co rozdzieliła wojna światowa. Chodzi o zastąpienie 45-cio dniowej jazdy morzem 12-to dniową jazdą kolejową“.

Jednomyślnie oddano Niemcom przewodnictwo konferencji. Potrwa ona 2 tygodnie.

—:::—

Akcja za amnestją dla fałszerzy na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Ceps.). Niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku w procesie fałszerskim, podjęto w sferach zbliżonych do księcia Windischgraetza, energiczną akcję celem zwolnienia obu głównych podsądnych, tj. ks. Windischgraetza i b. ministra policji Nadossy'ego. Przyjaciele Windischgraetza starają się nawet skłonić hr. Bethlena do ogłoszenia powszechnej amnestji, na mocy której można by było obu fałszerzy zwolnić. Rozporządzenie o amnestji ma być jednak w ten sposób stylizowane, że właściwie amnestję można by było stosować li tylko wobec fałszerzy pieniędzy.

Stronnictwo socjal- demokratyczne, dowiedziawszy się o planach przyjaciół ks. Windischgraetza, wystąpiło z żądaniem, by rząd wydał amnestję, z której korzystać by mogli wszyscy więźniowie polityczni. Należy sobie uprzytomnić, iż w ciągu ostatnich kilku lat zaaresztowano i zasądzono na kilkuletnie więzienie cały szereg działaczy robotniczych oraz współpracowników pism lewicowych; żądanie socjal-demokracji w sprawie powszechnej amnestji jest więc najzupełniej zrozumiałe. Prawie wszystkie stronnictwa polityczne wypowiedziały się już za planem socjal-demokratycznym, z tem jednak zastrzeżeniem, by z amnestji nie mogli korzystać ci wszyscy emigranci, „którzy zagranicą działają na szkodę ojczyzny“.

Jak z kół rządowych donoszą, już w najbliższej przyszłości podjęte zostaną między rządem, a przedstawicielami węgierskiego stronnictwa socjal-demokratycznego pertraktacje w sprawie powszechnej amnestji politycznej.

—:::—

Pobory p. Bartla.

WARSZAWA. 25 10. (Pat.). Wobec niezgodnych z prawdą wiadomości, jaka się okazała na łamach dziennika „Rzeczpospolita“ jakoby wicemin. dr. Bartel pobierać miał aż 4 pensje upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że panu wicepremierowi Bartlowi jak każdemu zresztą ministrowi parlamentarnemu przysługuje jedynie uposażenie ministra oraz formalne djety poselskie. — Wszelkie inne wiadomości są zmyślone.

—:::—

LICHWA MŁYNARZY.

WARSZAWA. 25. paźdz. (A. W.) Młynarze warszawscy zwrócili się do oddziału walki z lichwą kom. rządu z żądaniem podwyższenia ceny mąki żytniej. Komisarjat rządu tej podwyżki nie aprobował, wobec czego w dalszym ciągu obowiązują dotychczasowe ceny mąki i chleba.

—:::—

WĘGIEL Z POLSKI DLA WĘGIER.

BUDAPESZT. 25. paźdz. Przedłużający się strejk angielski i związane z tem utrudnienia importowe powodują coraz to ostrzejszy brak węgla na Węgrzech. Węgierskie min. kolei oddało w związku z tem do dyspozycji 4 pociągi dziennie dla ułatwienia przywozu węgla z Polski, przez co w ciągu kilku tygodni miałaby się nagromadzić większa rezerwa węglowa.

ŚREDNIOWIECZE W HISZPANJI.

BARCELONA. 25. paźdz. (Pat.) Wczoraj odbyła się w Barcelonie uroczystość, na której burmistrz miasta Barcelony zawiadomił króla o ofiarowaniu mu przez miasto wspaniałego pałacu, którego koszty budowy pokryte zostały z funduszów osiągniętych z subskrypcji publicznej.

POPRAWA W BUŁGARJI.

SOFJA 25 10. (Pat.). Prezes rady ministrów Ljapczew wygłosił tu wśród licznie zgromadzonego audytorjum przemówienie wyborcze charakteryzując ostatnie wypadki wewnątrz i zewnątrz kraju i podkreślając pomyślne wyniki jakie już zdołano osiągnąć w całym kraju, które doprowadziły do konsolidacji oraz pacyfikacji zarówno wewnątrz państwa jak i stosunkach zagranicą.

ŻYDOWSKA WYSTAWA ROLNICZA.

MOSKWA. 25. paźdz. (A. W.) Podczas konferencji zwołanej przez żydowskie towarzystwo kolonizacyjne w Rosji „Ozet“, która odbędzie się dnia 15. listopada b. r. w Moskwie, urządzona będzie żydowska wystawa rolnicza.

—:::—

LIKWIDOWANIE OPOZYCJI W ROSJI.

MOSKWA. 25. paźdz. (A. W.) Krążą pogłoski iż Stalin i podporządkowana mu większość partyjna w Politbiurze zamierza rozszerzyć swą ugodę z grupą przywódców b. opozycji, także i na prawicowy odłam opozycyjny frakcji robotniczej, kierowanej przez Szlapnikową, Miedwiediewa i Ossowskiego. Do rokowań ma być wydelegowany jeden z twórców porozumienia pomiędzy większością a byłą opozycją — Bucharin.

EKS-KAISER WYBIERA SIĘ W PODRÓŻ.

NOWY JORK. 25. paźdz. (A. W.) „N. J. Herald“ donosi z Paryża, że Rada ambasadorów pozwoli ekscesarzowi Wilhelmowi opuścić Holandję w celu udania się do Grecji dla poratowania zdrowia. Według opinji lekarzy ostry klimat holenderski szkodzi zdrowiu ekscesarza. Będzie on podróżował pod eskortą specjalnej straży przybocznej i wolno mu będzie w czasie podróży zatrzymywać się również w Niemczech.

—:::—

Sprawozdawcze Zgromadzenie partyjne

Uchwały Rady naczelnej o ustosunkowaniu się PPS. do rządu marsz. Piłsudskiego budzą wśród robotników duże zainteresowanie. To też na zgromadzeniu partyjnem, odbytem w poniedziałek w lokalu pracowników gminnych duża ilość obecnych z wielkiem zainteresowaniem słuchała sprawozdania posła tow. Hausnera o ostatnich obradach najwyższej instancji partyjnej. Referent nakreślił szczegółowo wielkie zasługi Piłsudskiego dla niepodległości i dla klasy robotniczej. Przedstawił podłoże wypadków majowych, nieudolność rządów Bartla i przyczyny, które skłaniają PPS do obecnego rządu pod warunkiem wypełnienie szeregu postulatów.

Przemawiał następnie tow. Skalak, który przedłożył nast. rezolucję:

Zebranie partyjne P. P. S. we Lwowie stwierdza, że ostatnie uchwały Rady naczelnej PPS o rzeczowem ustosunkowaniu do rządu Piłsudskiego pokrywają się żądaniami mas robotniczych we Lwowie.

Zebrani stwierdzają konieczność walki o postulaty, przyświecające obecnej polityce PPS a przedewszystkiem walki z drożyzną, o uruchomienie pracy, utrzymanie dotychczasowego ustawodawstwa społecznego i nie zmienionej ordynacji wyborczej.

Klubowi PPS. wyrażają zebrani pełne votum zaufania.

Biuletyn Polityczny.

Do Lwowa przybyła Alicja Bełcikowska, redaktorka Biuletynu Politycznego, czasopisma poświęconego działalności stronnictw i związków politycznych w Polsce. Przyjazd p. Bełcikowskiej do Lwowa ma na celu zebranie informacji i materjałów o stronnictwach politycznych, działających na tutejszym terenie, zwłaszcza ukraińskich.

W interesie tych organizacji leży, aby zechciały najdalej do czwartku włącznie podać potrzebne informacje do hotelu krakowskiego, nr. pokoju 425, lub u portjera hotelowego dla p. Alicji Bełcikowskiej. Adres Biuletynu Politycznego: Warszawa ul. Próżna 14, mieszk. 3.

CZWARTA PARTJA W ANGLJI?

LONDYN. 25. paźdz. (A. W.) Członek Izby Gmin Kenworthy ze skrajnego skrzydła liberałów postanowił założyć osobne stronnictwo postępowe, któreby miało działać w porozumieniu z partją robotniczą.

ZABORCZY KSIĄŻĘ.

WIEDEŃ. 25. paźdz. (A. W.) „W. Allg. Ztg.“ donosi z Budapesztu, że przebywający tam b. w. książę rosyjski **Gabrjel Aleksandrowicz**, uprowadził żonę jednego z tamtejszych przemysłowców. Uprowadzona zabrała ze sobą nietylko wszystkie swe klejnoty, lecz także papiery wartościowe męża, jakoteż znaczną kwotę w gotówce. Para umknęła do Ameryki Południowej.

ZNOWU ZAMACH NA SZACHA.

LONDYN. 25. paźdz. (A. W.) Z Teheranu donoszą, że znowu usiłowano tam dokonać zamachu na szacha, który znajdował się w podróży inspekcyjnej na prowincji. Za autem szacha jechało drugie auto pancerne dla bezpieczeństwa monarchy perskiego. Na to właśnie auto — w mylnem przekonaniu, że znajduje się w niem szach, — nieznani sprawcy rzucili bombę, która eksplodowała niszcząc maszynę, oraz zabijając straż bezpieczeństwa. Szach i towarzysze, jadący drugiem autem wyszli bez szwanku.

ZGON ZASŁUŻONEGO OBYWATELA.

KRAKÓW. 25. paźdz. (A. W.) Zmarł tu w wieku lat 85 Marjan Dubiecki, weteran z r. 1863, wybitny historyk. Ś. p. zmarły był w czasie powstania sekretarzem dyktatora Traugutta. Uwięziony w roku 1864 przebył na Sybirze 20 lat, poczem w r. 1883 wrócił do kraju i oddał się pracy naukowej. Był autorem szeregu prac historycznych m. in. książki o Romualdzie Traugucie. Był członkiem Akademji Umiejętności.

NOWE PISMO LEGJONOWE.

NOWY TARG. 25. paźdz. (A. W.) Na odbytem tutaj ostatnio zebraniu Koła Legjonistów zapadła uchwała wydawania nowego tygodnika politycznego, który ma się ukazać w niedalekim czasie. Podkreślić należy, iż wszystkie dotychczasowe wydawnictwa polityczne na Podhalu były organami ZLN., i Piasta.

M. SOKOŁOWSKI.

Eugeniusz Wiktor Debs.

W Stanach Zjednoczonych zmarł człowiek, którego życie i działalność nie mogą być obojętne żadnemu socjalistycznemu robotników innych krajów. Tow. Eugeniusz Wiktor Debs był bowiem, nietylko sztandarowym człowiekiem partji socjalistycznej amerykańskiej, nietylko wybitnym, dobrze znanym zagranicą działaczem socjalistycznym, ale człowiekiem o tak przedziwnych cechach indywidualnych, że zmuszał do szacunku dla siebie najzaciętszych wrogów klasowych. Żywot jego, to poemat przedziwnie piękny kryształową czystością charakteru i zarazem tragedją człowieka, który wybiega myślą w daleką przyszłość i w niestrudzonym znoju i walce nauciążliwszej, zdobywa krok za krokiem drogę do ziszczenia wielkich ideałów.

Pochodził z rodziny bardzo niezamożnej. Urodzony w roku 1855 w Terra Haute, Ind., ukończył zaledwie szkołę ludową. Wyrostkiem musiał zarabiać na utrzymanie własne i rodziny. Zaczyna pracę od najprostszego robotnika kolejowego, wreszcie awansuje na palacza lokomotywy pociągu osobowego. W owe czasy sercem jeno, nie rozumem, buntuje się przeciwko krzywdzie społecznej, przeciwko wyzyskowi, który właściciele linji kolejowych uprawiają po mistrzowsku. Poznaje wady ówczesnej struktury związków zawodowych, rozbitych na kilkadziesiąt niezależnych grup i grupek. Wysuwa hasło zjednoczenia wszystkich robotników kolejowych w jeden wielki związek. Pracuje cztery lata pośród najbliższych sobie, kolejarzy, zanim zdołał rzucić powdaliny pod zjednoczony związek kolejarzy, którego zostaje sekretarzem, później prezesem.

Wzrost sil zorganizowanych robotników, wywołuje represje ze strony kapitalistów. Puszcza się w ruch setki prowokatorów. Przekupna prasa czerni robotników, przedewszystkiem Debsa. Debs staje się w oczach naiwnych, a bardzo licznych czytelników prasy burżuazyjnej, jakimś wcieleniem szatana, którego unieszkodliwienie jest konieczne.

W roku 1894 wybucha wielki strajk kolejowy, obejmujący całe niemal Stany Zjednoczone. Debs, po nadludzkich wysiłkach doprowadza do korzystnego dla kolejarzy zakończenia strajku. Opiera się jeszcze tylko słynna fabryka wagonów w Pullman, Ill. Prowokatorzy, na rozkaz właścicieli fabryki Pullmanowskiej, wysadzają w powietrze maleńką stacyjkę kolejową. Policja, prokuratura, sądy, nie mają kłopotu z wyszukaniem „winnych". Prowokatorzy dostarczają setkę fałszywych świadków, którzy „zgodnie" stwierdzają, że inicjatorem zbrodni był... tow. Debs.

Ale rozprawa sądowa toczyła się przed przysięgłymi. Pomimo protestu prokuratora, sąd dopuszcza świadków obrony. Spisek zdemaskowano, Debs wychodzi wolny. Przewodniczący rozprawie sędzia korzysta z ustawy, pomyślanej dla innych celów i wydaje przeciw Debsowi „zakaz" jakiegokolwiek wtrącania się do strejku. W dwadzieścia cztery godzin później, tensam sędzia, już bez udziału przysięgłych, nawet bez rozprawy, drogą administracyjną, skazuje Debsa na rok więzienia za... obrazę sądu!

Następuje przełomowy moment w życiu tow. Debsa.

Prasa tak urobiła opinję przeciwko niemu, że na stacyjce kolejowej Joliet, Ill., gdzie znajduje się więzienie, w którem Debs odsiedzieć wyrok, zbiera się tłum mieszczuchów z sympatycznym zamiarem doraźnego powieszenia Debsa. Lyncz!

Przyjeżdża naczelnik więzienia z dwoma pomocnikami. Jest także śmiertelnym wrogiem Debsa, ale ma poczucie sprawiedliwości.

Kiedy tłum rzuca się na wysiadającego z pociągu Debsa, naczelnik więzienia grozi użyciem broni palnej przeciw każdemu, kto poważy się odbijać mu więźnia. Wygłasza przytem przemówienie dla uspokojenia i zapowiada, że trupem położy tych, którzy by mu chcieli odebrać więźnia. Ale każdy może być spokojny. Znają go, mogą mu zaufać, że takiemu zbrodniarzowi, jak Debs, nie pofolguje i nie okaże najmniejszych względów. Wyrok sędziego zostanie wykonany z całą bezwzględnością i całą surowością. — jednak nie pozwoli on nikomu zwiększyć kary przez sędziego wytkniętej. Tłum zwolna ustępuje.

W tydzień później tensam naczelnik więzienia, poznawszy więźnia, wchodzi do jego celi i ofiarowuje mu swą... przyjaźń. Debs ją przyjmuje. Przyjaźń ta, jak stwierdził sam Debs przed dwoma laty publicznie, przetrwała do śmierci naczelnika więzienia.

Rok więzienia upływa w osobliwych warunkach. Debs nigdy nie zażądał od swego przyjaciela najmniejszej ulgi. Naczelnik więzienia nie pozwolił sobie na najdrobniejsze uchybienie przepisom, by ulżyć doli uwięzionego, jak teraz już wiedział, niesprawiedliwie uwięzionego, przyjaciela.

Debs poszedł do więzienia za walkę przeciwko bezwstydnemu wyzyskowi kapitalistycznemu, nie domyślając się nawet, że toczy się walka klas. Nie znał socjalizmu. Do zaczynającego się wówczas ruchu socjalistycznego w Ameryce odnosił się wrogo. W więzieniu, pospołu ze swym przyjacielem i dozorcą zaczyna czytać broszury socjalistyczne, później wertuje dzieła Marksa. Kiedy wyszedł z więzienia, był już socjalistą zdecydowanym. Pojął walkę klas i na tej znajomości opiera odtąd całą swą działalność. Wstępuje w szeregi partji socjalistycznej i szybko zajmuje w niej czołowe stanowisko. W pięć lat po wstąpieniu do partji, już jest kandydatem partji na stanowisko prezydenta kraju.

W ruchu socjalistycznym zajmuje się przedewszystkiem propagandą. Obdarzony — nadzwyczajnym talentem krasomówczym, — przemawia na wiecach do olbrzymich nieraz tłumów. Bierze żywy, czynny udział we wszystkich większych walkach strejkowych. Pisze dziesiątki świetnych broszur propagandystycznych. Zakłada powszechny, pierwszy w Ameryce, związek zawodowy robotników, obejmujący wszystkie fachy, z poddziałami analogicznymi do organizacji produkcji. — Niestety, organizacja ta, wkrótce opanowana przez żywioły anarchizujące, nigdy się nie rozwinęła poważniej. Ostatnie lata była widownią dość oryginalnego zjawiska. — Organizacja, której cały dorobek moralny składał się z gorliwie po dziś dzień rozpowszechnianych broszur Debsa, zajęła się równie gorliwie rzucaniem kalumnji i oszczerstw na tegoż tow. Debsa.

Debs, człowiek o rzadko spotykanej dobroci, odczuwający — dosłownie — ból za miljony, został głęboko wstrząśnięty wybuchem wojny światowej. Krwawemi płakał łzami, ilekroć wspomniał toczącą się w Europie rzeź ludzi. Nie mógł pojąć dlaczego, poco, cierpią i giną istoty ludzkie. Przerażało go i do najostrzejszego buntu podniecało barbarzyństwo wojny. A kiedy w r. 1917 w Stanach Zjednoczonych rozwija się agitacja za wzięciem i przez Amerykę udziału w wojnie, kiedy później Ameryka, bierze czynny udział w wojnie i — wbrew wyraźnemu zakazowi konstytucji — wprowadza przymusową służbę wojskową, Debs niezmordowanie walczy o pokój, o natychmiastowe, za wszelką cenę, przerwanie wojny i powrót żołnierzy do domów i pracy twórczej. Nawet w szeregach najbliższych towarzyszy nie znajduje silniejszego poparcia. Na skutek oficjalnie przez partję zajętego przeciw wojnie stanowiska, szeregi partji topnieją z dnia na dzień. A ci co pozostali, wnet także znaleźli się w mundurach żołnierskich.

(Dok. nast.).

—:::—

W 50-tą rocznicę urodzin Mieczysława Karłowicza

Koncert symfoniczny P. T. M.

Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego był wyrazem czci i hołdu dla Mieczysława Karłowicza z racji pięćdziesięciolecia jego urodzin. Minęło już 17 lat od owej nieszczęsnej chwili, kiedy Karłowicz gnany wewnętrzną potrzebą zespalania się z piękną naturą, poszedł tam „gdzie wierchy gubią się w niebie" i zginął pod mroźnym całunem śnieżnej lawiny. Istniała jakaś przedziwna harmonja, głęboka estetyczna assocjacja między upodobaniami M. Karłowicza jako muzyka i taternika: w muzycznej twórczości swojej dążył zawsze do realizacji najwyższych wzlotów ducha, najpiękniejszych natchnień, jako taternik wspinał się i dosięgał szczytów górskich, gdzie jak pisał, „mając jedynie lazurową kopułę nad sobą, rozpływał się w otaczającem przestworzu, przestawał czuć się wyosobnioną jednostką, a owiewał go potężny, wiekuisty oddech wszechbytu". Niezwykła indywidualność intellektualna Karłowicza najlepiej zarysowała się w listach do przyjaciół, zwłaszcza do prof. A. Chybińskiego, który jest też znakomitym znawcą czynów twórczych Karłowicza. Żywą jednak i najlepszą ilustracją muzycznych emanacji ducha Karłowicza jest odtwarzanie dzieł jego. Doskonale zestawiony program koncertu symfonicznego zawierał dwa wielkie, ideowo różne, więc i muzycznie silnie kontrastujące utwory Karłowicza: Rapsodję litewską op. 11 i poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświecimowie" na wielką orkiestrę op. 12 i odmienny w charakterze koncert skrzypcowy A-dur op. 8 — z towarzyszeniem orkiestry. Z tłem ideowem Rapsodji litewskiej zapoznaje najlepiej ustęp z listu Karłowicza do prof. A. Chybińskiego: wykończyłem kompozycję, którą nazwę prawdopodobnie „Rapsodją litewską". Starałem się zakląć w nią cały żal, smutek i niewolę wiekuistą tego ludu, którego pieśni w mem dzieciństwie brzmiały" (tj. powiat Święciański, gub. Wileńskiej).

W związku z ideową treścią pozostaje rozlewność melodyjna, spokój rytmiczny i nawet pewna monotonja w kolorystyce orkiestrowej.

Jednak twórcze pomysły Karłowicza tylko wyjątkowo snuły się dokoła pogodnych, sielskich — anielskich wspomnień dzieciństwa, przeważnie treścią ich były najgłębsze zagadnienia życia, niekiedy bardzo zawiłe i tragiczne. Do takich właśnie należy poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświecimowie". — Trudno przesądzać, czy zainteresowanie się legendą Oświęcimów zrodziło się u Karłowicza pod wpływem nieszczęśliwej miłości Zygmunta i Zyglindy z Walkirji Wagnera. W każdym razie barwny koloryt orkiestrowy, silne kontrasty i akcenty dramatyczne, stopniowanie odcieni dynamicznych w wznoszącej się i opadającej linji melodyjnej wywołuje analogicznie jak w Walkirji nastrój tragicznej grozy.

Różny w stylu jest koncert skrzypcowy A-dur tak świetnie odegrany przez Cetnera przy artystycznem współudziale orkiestry pod batutą dr. A. Sołtysa. Należałoby naprawdę wszystko uczynić, aby orkiestra miała możność częściej zaznajamiać nas z literaturą symfoniczną — rodzimą i obcą i aby praca i wysiłki artystyczne jej dyrygenta — dr. A. Sołtysa mogły się w pełni ujawnić.

A. S. Z.

—:::—

Redukcja piekła.

W czasach, gdy pedagogja zarzuca karę cielesną, musiało wysunąć się kwestję, czy też i religja nie potrafi obejść się bez kar piekielnych. Zagadnieniem tem zajął się, obradujący teraz ogólny zjazd kościelny w Anglji.

Znaleźli się wprawdzie adwokaci djabła, którzy bronili jego istnienia, ale zwyciężył pogląd tych, którzy wystąpili za redukcją piekła. Rozstrzygnęli sprawę arcybiskup Jorku i biskup liwerpoolski, których zdaniem grożenie piekłem należy do rekwizytów przestarzałych zgoła metod wychowawczych. Uchwalono tedy, że niema już piekła. Uchwała obowiązuje, oczywiście, tylko Anglję.

—:::—

Enperowski zamach na Związek pocztowców

Osławiony Duma działa.

Pracownicy pocztowi, t. j. urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze całej Rzpltej, utworzyli jeszcze z końcem 1918 roku wspólny zawodowy związek do obrony swych pracowniczych postulatów. Związek ten, oparty na demokratycznych zasadach i wolny od kastowych przesądów, jakie w niektórych zrzeszeniach urzędniczych po dzień dzisiejszy panują, stał się w ciągu swego ośmioletniego istnienia, obok Zawod. Związku Kolejarzy (Z. Z. K.), jednym z najważniejszych czynników, w walce o egzystencję i prawa nietylko pocztowców i kolejarzy, ale i całego ogółu państwowych pracowników. Ośmioletnia działalność tych związków znana jest dobrze ogółowi pracowników państwowych z licznych wystąpień do Rządu i Sejmu, urządzanych wieców itp. W ostatnich czasach, na odbytej w Warszawie w dniu 19 bm. konferencji, ZZK., Zw. pocztowców i Zw. maszynistów, utworzyły wspólny blok kolejowo-pocztowy, który rozpoczął już energiczne starania o poprawę bytu tych pracowników i w tej sprawie złożył już Rządowi wspólny memorjał.

Charakterystycznem jest, że w bloku tym i zapoczątkowanej akcji nie biorą udziału t. zw. „żółte" związeczki kolejarzy, znane ze swej krzykliwej i demagogicznej agitacji i rozbijania jedności w masach kolejarskich. Najmniejszy, ale zato najkrzykliwszy z tych żółtych związeczków, enperowski ZZP., widząc, że wśród kolejarzy coraz trudniej o tak naiwnych, którzyby dali wziąć się na lep krzykliwej demagogji różnych Nowakowskich, Dumów itp. enperowskich działaczy, rozpoczął od niedawna żerować na związku pocztowców. Znany dobrze lwowskim kolejarzom „organizator" i prezes lwowskiego ZZP., Duma, zwabia do swego lokalu przy ul. Grodeckiej 131 obałamucone grupki niższych pracowników pocztowych i namawia ich do secesji z ogólnego zawodowego związku pocztowców, a wpisania się do tworzonego przez NPR. odrębnego związku niższych prac. pocztowych ZZP. Podobno p. Duma odniósł już „sukces" wśród niższych pracowników poczty, Lwów 2. gdzie udało mu się pozyskać dla ZZP. aż 20 pracowników, a w dniu dzisiejszym zwołuje niższych pracowników głównej poczty, chcąc i tam usadowić ZZP.

Nieświadomym celów tej enperowskiej roboty niższym prac. pocztowym radzimy — zwrócić się po informacje do uświadomionych związkowo kolejarzy, a dowiedzą się tam najlepiej: pod czyją idą opiekę, i komu powierzają swoje zawodowe interesy. Zbankrutowana NPR i jej „żółte" związki ZZP z trwogą spoglądają na niezbyt daleki już termin wyborów do Sejmu, więc też na gwałt starają się znaleźć zwolenników wśród funkcjonarjuszów państwowych. Z tych tylko pobudek zrodziła się ta troska o niższych prac pocztowych i stąd ten zamach na jednolity dotychczas związek pocztowców.

—:::—

Jak socjaliści rządzą we Wiedniu.

Austrja liczy obecnie 6 miljonów ludności. Trzecia część więc jej mieszkańców, bo 2 miljony żyje we Wiedniu, który odgrywa wielką rolę przez liczbę ludności olbrzymią w stosunku do całego państwa i przez to, że jest czwartem co do wielkości miastem w Europie.

W tem mieście, które ze względu na swe położenie geograficzne i tradycję staje się powoli miastem międzynarodowem, rządzą socjaliści. Znacznie ważniejszą jest rzeczą jest to, że rządzą świetnie, tak, iż

ZYSKAŁ: SOBIE PRZYCHYLNOŚĆ CAŁEJ NIEMAL LUDNOŚCI.

Sprężysta organizacja, czuwająca nad całem życiem stolicy naddunajskiej i wprowadzająca wszędzie ład i porządek przejawia się już na zewnątrz.

Wiedeń, mimo zubożenia, mimo, że to miasto nie jest już stolicą ogromnej monarchji i tylko małej republiki, podniósł się niezmiernie.

Brak jest na ulicach kramów z jarzynami, zastąpiły je sale szklane (np. na „Naschmarku"), odpowiadające wymogom hygjeny. Ulice zapuszczone specjalnym olejem, pozbawione są zupełnie kurzu. Wszędzie ład, czystość, porządek. Oto te rzeczy, które mimowoli każdemu wpaść muszą w oczy.

Przypatrzmy się teraz

PRACY W STOSUNKU DO ROBOTNIKÓW.

Tu praca grupuje się wokoło akcji budowlanej i wychowawczej dzieci.

Wiedeń, którego finansami zarządza tow. Breitner, potrafił dzięki roztropnej działalności usunąć zupełnie nędzę mieszkaniową. Ściągając z czynszu lokatorów większą część, a pozostałą tylko oddając właścicielom domów, potrafiła gmina z tych funduszów wybudować domy, w których mieści się 25.000 mieszkań. Pomieszczenie

ZNALAZŁO W TEN SPOSÓB 100.000 LUDZI!

Liczby te są dostatecznym dowodem pracy. Ale zasługę powiększa jeszcze jakość tych mieszkań. Nie można tu mówić o znanych nam wszystkim „domach robotniczych", budowanych jak koszary, bez wygody i hygjeny, tylko w celu jak najtańszego mieszkania najczęściej najniezdrowszego i najgorszego. Budowle te, o nowym pięknym stylu, stawiano z uwagą na zdrowie ich mieszkańców. Dlatego też charakteryzują je ogromne okna zwrócone pod kątem do słońca, balkony i t. p. Łazienki i pralnie znajdują się w suterynach dla użytku wszystkich lokatorów i to w każdym czasie. Zamiast podwórców zrobiono ogrody z ławkami, a wśród nich płytkie baseny ozdobione figurkami majolikowemi, w których w lecie dzieci bawią się, w zimie zaś uprawiają ślizgawkę. W każdym prawie domu znajduje się sala wykładowa lub bibljoteka i t. p. a na pewną ilość wyznaczony jest lekarz. Na podwórcach-ogrodach widać dzieci robotnicze bawiące się pod kierunkiem nauczycielek.

W dzielnicach tych nie widzi się na zakurzonych ulicach dzieci robotniczych, pozbawionych opieki matki, pracującej we fabryce lub koło gospodarstwa. Opiekę zaś zastępuje

WYCHOWAWCZYNI PŁATNA PRZEZ GMINĘ.

I nad domem też nie ma naznaczonego przez właściciela zarządcy. Lokatorzy wybierają sobie wydział, który zarządza domem, przyjmuje wychowawczynie dzieci, na które fundusze, jak wspomniałem, dostaje od gminy, naznacza stróżów, układa regulamin itp.

I „mimo" tego samorządu, panuje w tej osadzie robotniczej ład i ogromna czystość.

Robotnicy zorganizowani w rozmaite kluby i związki spędzają czas wolny od pracy na boisku sportowem, w czytelni lub przy grach i rozrywkach. Życie robotnika staje się coraz bardziej uregulowanem, staje na coraz wyższej stopie.

Życzeniem winno być, aby miasto to więcej znalazło naśladowców.

—:::—

Amerykański humbug — czy fakty rzeczywiste?

Jak donoszą pisma amerykańskie, grupa archeologów, pracujących wśród ruin starożytnego grodu fenickiego Sydonu, zajęta jest poszukiwaniem zwłok króla tyrskiego Hirama, który, jak wiadomo, pomagał Salomonowi przy budowaniu wielkiej świątyni jerozolimskiej. Wszelkie dane wskazują na to, że zwłoki króla spoczywają w sarkofagu, napełnionym

PEWNYM TAJEMNICZYM PŁYNEM,

dzięki któremu zachowały się po dziś dzień w stanie zupełnej świeżości. Uczeni sądzą, iż tym razem znajdą nie zasuszoną mumję, jak to miało miejsce z ciałem faraona Tutankhamona, lecz zwłoki, nie uległe żadnej zmianie od chwili ich pochowania przed 3.000 lat. Prócz tego archeologowie spodziewają się znaleźć w tej samej krypcie równie dobrze zachowane ciała żon i córek królewskich, które, jak twierdzą historycy, były najpiękniejszemi kobietami owych czasów.

O istnieniu „kamiennych trumien", napełnionych konserwującym płynem, uczeni dowiedzieli się od kilku tubylców, którzy sztfowi ekspedycji archeologicznej zaofiarowali sprzedaż kilku „wielkich skrzyń kamiennych", znalezionych w korytarzach podziemnych. Prowadzeni przez jednego z tubylców, uczeni udali się do katakomb pod miastem Sydon i po długiej wędrówce w labiryncie krzyżujących się korytarzy podziemnych dotarli do krypty. Tu oczom ich przedstawił się widok wprost olśniewający: na ziemi stało

16 PRZEPIĘKNIE RZEŹBIONYCH SKRZYŃ

16 dzieł najpiękniejszej sztuki starożytnej. Członkowie ekspedycji byli całkiem słusznie przekonani, iż owe tajemnicze „skrzynie kamienne", które w całej swej okazałości stały przed niemi, to sarkofagi staroegipskie. Niezwłocznie przystąpiono do otwierania starych trumien, w których spodziewano się znaleźć szczątki faraonów. Jakież jednak było zdumienie archeologów, kiedy po otwarciu sarkofagów okazało się, iż są one próżne.

Członkowie ekspedycji stanęli przed tajemnicą. Co się stało z ciałami, które niewątpliwie w sarkofagach były pochowane? Na pytanie to, nikt, jak się zdawało, nie mógł dać odpowiedzi. Dopiero niedawno jeden z członków ekspedycji, Rey J. E. Nios z Nowego Yorku, czując zbliżającą się śmierć, wyjawił ściśle dotąd strzeżoną tajemnicę:

Oto krajowcy w końcu przyznali mu się, że, spodziewając się znaleźć w „kamiennych skrzyniach" skarby, odsunęli wieka. W trumnach leżały, zanurzone do bezbarwnego, przeźroczystego płynu, znakomicie zachowane ciała. Rabusie, przejęci zgrozą, zatrzasnęli wieka i uciekli. Dopiero po pewnym czasie, ochłonąwszy z przerażenia, powrócili do katakomb, otworzyli trumny i poczęli przedewszystkiem wylewać z nich płyn, aby łatwiej móc się dostać do złożonych w sarkofagach kosztowności. Kiedy jednak płyn został usunięty, ciała ku wielkiemu zdumieniu tubylców rozpadły się w proch.

Na zasadzie tych ciekawych rewelacyj oraz kierując się innemi otrzymanemi wskazówkami, uczeni amerykańscy podjęli obecnie na nowo swe poszukiwania i mają nadzieję odnaleźć jeszcze pewną ilość zakonserwowanych w tajemniczym płynie ciał dostojników tyrskich, a pomiędzy niemi zwłok króla Hirama i jego rodziny.

Co do samego „balsamującego" płynu, jedno z amerykańskich pism naukowych zaznacza, iż

FENICJANIE BYLI, JAK WIADOMO, ZNAKOMITYMI CHEMIKAMI.

Potrafili oni np. skórom przez zanurzenie ich w pewnym roztworze nadać tak wielką odporność, że żadna strzała nie była w stanie jej przebić. Znany jest również ów piękny purpurowy barwnik, „purpurą królewską" zwany, który Fenicjanie wyrabiali z niewiadomego gatunku ryb morskich. Sposób fabrykacji tych chemikalji był tajemnicą państwową. Uczonym udało się stwierdzić jedynie tyle, że jednym z głównych składników płynu „balsamującego" był miód pszczelny.

(Ceps).

Pompa dla „biedaczyny z Asyżu"

Pisma włoskie szeroko rozpisywały się o uroczystościach, urządzonych przez kler i rząd ku czci św. Franciszka z Assyżu. Można było przypuszczać, że to hołd dla jakiegoś mocarza świata, dla jednego z tych, którzy w pysze i potędze chadzali po ziemi. Papież jako specjalnego delegata wysłał kardynała Mery de Val do Asyżu, gdzie wysłańca papieskiego przyjęto z niesłychaną okazałością. Za jego przybyciem do miasteczka oddano 17 strzałów armatnich, kapela wojskowa odegrała marsza. Na dworcu przywitali kardynała przedstawiciele władz i faszystowskich związków. Utworzył się pochód, któremu towarzyszyło 100 samochodów, wiozących dostojników do grobu św. Franciszka...

Siedemnaście strzałów armatnich i sto samochodów dla człowieka, który żył z jałmużny, wyrzekając się wszystkiego, aby ludzi lepszymi zrobić; faszystowskie muzyki nad grobem świętego, który swe ziemskie istnienie oddał na służbę biednych i maluczkich, na służbę idei przebaczenia i miłości! 700 lat musiało minąć, nim wzeszedł siew św. Franciszka: nad jego grobowym pagórkiem podaje sobie ręce kościół i faszyzm, przedstawiciele religji miłości bliźniego i przedstawiciele krwawego mordu! Z jak wielką pompą! Z jaką bezwstydną pewnością, że uczczą tem prochy najcichszego i najpokorniejszego człowieka na ziemi...

Czy to nie było bezczeszczeniem umarłych?

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Przyjaciele“ z prologiem.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Czerwona Myszka.
Kino Apollo: „Nędznicy“ (Victora Hugo).
Kino „Kopernik“: Pod modrem niebem Argentyny (w gł. roli Bebe Daniels i Valentina rywal, Ricardo Cortsis).
Kino Palace: Walencja.
Kino „Marysieńka“: Chluba kompanji. (Szyncel jako rekrut).
Kino Chimera: Dorota Vernon dramat 12. aktów. W głównej roli Mary Pickford.
Kino Fata Morgana: Eros i Psyche (komedja) i Spuścizna Habsburgów.
Kino Wanda: Cyrk Cyklon (Rudolf Valentino).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 29. października: Z Cyklu Mistrzowskiego IV. Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Wtorek, 2. listopada: Z Cyklu Mistrzowskiego V. Seweryn Eisenberger, pianista.

„Wesołe kumoszki z Windsoru“ słynna opera komicza Ottona Nicolai'ego„ jedno z epookwych dzieł literatury muzycznej Europy, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 29. b. m. Czarujące to arcydzieło muzyczne, którego wpływ wyczuwamy w arcytworach Wagnera, — pełne przepięknych melodyj, o niezwykle wesołej akcji, wysnutej z głośnej komedji Szekspira — budzi nadzwyczajne zainteresowanie wśród naszych miłośników opery. Wykonawcami głównych partji będą: pp.: Płatówna, Green-Skazowa, Popowiczówna, Okońska, Cyganik, Martini, Szymonowicz, Łowczyński, Kurzbart i inni.. z p. Tarnawskim, znakomitym odtwórcą arcykomicznej partji rycerza Falstaffa, a zarazem reżyserem opery. Nowe, przepiękne dekoracje Z. Balka. Kierownictwo muzyczne p. Leszczyńskiego.

„Dwie kaczki na jeden strzał..“ dowcipna i wesoła komedja Tristana Bernarda i Alfreda Athis'a, ukaże się na scenie Teatru Nowości w czwartek, 28 b. m. „Dwie kaczki“ święcą istne tryumfy na pierwszych scenach polskich i zagranicznych. Wystąpią w niej: pp.: Michnowska, Pillerowa, Rowińska, Rołoszynowska, Bielecki, Dobrzański, Ratschka Zabielski oraz inni.

Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony przedpłaty biletowej (zniżki) będą sprzedawane tylko do dnia 26. b. m. do 4. listop. b. r. w kancealrji Teatru Małego.

Jeszcze tylko kilka dni grać będzie Teatr Mały doskonałą farsę pod. tyt.: „Osiołkowi w żłoby dano“. Sztuka ta ustąpi niebawem miejsca nowej komedji, w której tytułową rolę grać będzie Rasiński, a jedną z arcykomicznych postaci kreuje dyr. Czarnowski.

—::::—

Komunikat.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 26. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. I. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym Dr. R. Epler wykład p. t.: „Rola grzybków w patologji ludzkiej“.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI. Zarząd Okr. Związku Legjonistów Polskich we Lwowie urządza uroczystość uczczenia pamięci Legjonistów poległych w obronie Lwowa. W tym celu wzywa wszystkich członków Związku, by stawili się na zbiórkę w poniedziałek dnia 1. listopada b. r. punktualnie o godz. 10-tej rano. w lokalu Związku przy ul. Piekarskiej 53, poczem wspólnie z organizacjami Związku Strzeleckiego, Związku wysłużonych wojskowych, Związku Podoficerów Rezerwy, Zw. Legji Inwalidów, Zw. Och. Straży Pożarnej, Twa śpiewackiego „Harfa“, udadzą się w pochodzie ze sztandarami i wieńcami na groby poległych Legjonistów, pochowanych na cmentarzu obrońców Lwowa na Łyczakowie, gdzie po przemówieniach delegatów nastąpi złożenie hołdu i wieńców, oraz odśpiewanie pieśni żałobnych przez Tow. śpiew. „Harfa“ Tegoż dnia o godz. 6-tej wiecz. Zarz. Okr. w obecności członków Związków pomienionych oświetli groby poległych, zaś Związek Strzelecki wystawi przy grobach wartę honorową.

Różne.

CZY MOŻNA ZUŻYTKOWFĆ ŚWIATŁO GWIAZD? Uczeni szwajcarscy dr. Kolvoster i dr. Deesalis, którzy przez dłuższy czas przebywali na szczycie góry Monch na wysokości 13.465 stóp ponad poziomem morza, w celu obserwacji astronomicznych twierdzą, iż pewne gwiazdy wysyłają promienie, których siła radjoaktywna jest o wiele większą, aniżeli promienie Roentgena. Uczeni mają nadzieję wynaleźć sposób uchwycenia promieni i zużytkowanie ich dla celów naukowych i leczniczych.

POLSKIE ŻELAZO JEDZIE DO JAPONJI. Ostatnimi czasy w hutnictwie żelaznem nastąpiło znaczne polepszenie położenia. Oprócz wielkich zamówień krajowych, otrzymały tamtejsze huty poważne zlecenia zagraniczne. Między innymi fabryka „Ferrum“ w Zawodziu pod Katowicami otrzymała zamówienie z Kalifornji, a Królewska Huta zlecenie na dostawę szyn do Japonji. inne huty otrzymały zamówienia na wywóz kilkunastu tysięcy ton żelaza sztabowego i rur do Ameryki Południowej i na Daleki Wschód.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.